

9. Czerwiec – Postawa służby lecząca egoizmy

„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego”

/Łk. 1,38/

- postawa roszczeniowa – koncentracja na „ja”
- egoizmy społeczne
- Chrystus przyjął postać sługi
- Maryja wzorem wiary, nadziei, miłości - służby
- powołanie do służenia innym
- wielkoduszność - bycie człowiekiem wielkiego ducha
- rodzina szkołą służenia – zdrowy model rodziny
- służba chorym, trwanie przy bliźnim – owocem „mądrości serca”
- wolontariat jako służba bliźniemu
- jakość posługi egzaminem wiary
- gotowość służenia zawodowego
- służba Ojczyźnie
- warunki zdrowych relacji społecznych



Czytania:

Mt 20, 25-28 «²⁵ A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. ²⁶ Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. ²⁷ A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, ²⁸ na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

J 13,12-17 ¹² A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce³ przy stole, rzekł do nich: «Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? ¹³ Wy Mnie nazywacie "Nauczycielem" i "Panem" i dobrze mówicie, bo nim jestem. ¹⁴ Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. ¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. ¹⁶ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał. ¹⁷ Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować.

J 13,34-35 ³⁴ Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. ³⁵ Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.

1 Kor 13,13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość - te trzy: z nich zaś największa jest miłość.



565 Od początku swojego życia publicznego, to jest od przyjęcia chrztu, Jezus jest „Sługą” całkowicie poświęconym dziełu Odkupienia, które wypełni się przez „chrzest” Jego męki.

786 (...) Chrystus, Król i Pan wszechświata, stał się sługą wszystkich, „nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Dla chrześcijanina „służyć Mu – znaczy panować”, szczególnie w ubogich i cierpiących”, w których Kościół „rozpoznaje obraz swego ubogiego i cierpiącego Założyciela” (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 36, 8.) Lud Boży urzeczywistnia swoją „godność królewską”, żyjąc zgodnie z tym powołaniem do służby z Chrystusem.

1931 Poszanowanie osoby ludzkiej przejawia się w poszanowaniu zasady: „Poszczególni ludzie powinni uważać swojego bliźniego bez żadnego wyjątku za <drugiego samego siebie>, zwracając przede wszystkim uwagę na zachowanie jego życia i środki do godnego jego prowadzenia”. (Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 27.) Żadne prawodawstwo nie jest w stanie samo przez się usunąć niepokojów, uprzedzeń oraz postaw egoizmu i pychy, stojących na przeszkodzie ustanowieniu prawdziwie braterskich społeczności. Postawy te przezwycięża jedynie miłość, która w każdym człowieku dostrzega „bliźniego”, brata.

Katechizm Kościoła Katolickiego, art. 565, 786, 1931 Pallottinum, Poznań 1994, s. 140, 197, 446.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa



SIŁY PRZEWYCIĘŻANIA EGOIZMU

„Ducha jedności wewnętrznej wnośmy w nasze życie rodzinne. Wrogami szczęścia rodzinnego są egoizm i samolubstwo, zapatrzenie się w siebie, szukanie tylko swoich interesów, spraw i uciech. Wrogami rodziny są wszelkie postacie rozwiązłości, które demobilizują dusze, zwłaszcza ducha naszej młodzieży. My nie możemy sobie pozwolić na luksus demobilizacji przez rozwiązłość, bo nasze życie nie jest łatwe. Tylko za cenę trzeźwości, opanowania zmysłów i popędów, możemy zachować wspólnotę i jedność rodziny, która przecież jest podstawą dla Narodu, nazywanego „rodziną rodzin”.

Wrogiem jedności rodzinnej jest straszna klęska, poniżająca nas fatalnie w oczach całego niemal świata, który o tym, niestety, dużo i czasem przesadnie mówi. Przysłowiowa nietrzeźwość i wzrastające wciąż pijaństwo doprowadza do tego, że owoce naszej ciężkiej pracy nie idą na rozwój i poprawę bytu rodziny i pomyślności społecznej, ale użyte są na rozbicie, na dezorganizację materialną i moralną, powodując wiele klęsk w dziedzinie życia rodzinnego, zawodowego i narodowego.

Przyjaciółmi naszego życia rodzinnego będzie zawsze duch ofiary i wyrzeczenia, do którego trzeba wzywać oboje rodziców, aby przezwyciężali swój egoizm, samolubstwo i wygodnictwo. Trzeba do tego również wzywać naszą młodzież.

Przyjaciółmi jedności rodzinnej będą zawsze: miłość Boża i spojrzenie nadprzyrodzone na rodzinę, na szczytne powołanie dwojga do współdziałania z Ojcem wszelkiego życia, z Bogiem, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi. One sprawią, że rodzina

będzie Bogiem silna. Taka rodzina przezwycięży egoizm, który dzisiaj zakorzenia się mocno, mobilizując się głównie przeciwko nowemu, poczynającemu się życiu w kołysce domowej. Zubaża się przez to siłę biologiczną Narodu. Biada narodowi, którego życie zamiera dziś w kołysce. Czy zobaczy on nowe czasy? Czyimi oczyma będzie je oglądał, jeżeli te oczy przedwcześnie zgasną pod sercem matek?!

Mamy potężne siły do przewyciężania egoizmu i samolubstwa w życiu rodzinnym. Czerpiemy je, ilekroć spojrzymy na Ojca Niebieskiego, Ojca naszych dzieci, ilekroć spojrzymy na błogosławiony Owoc Żywota Maryi, Najlepszej Matki Boga i ludzi.

S. WYSZYŃSKI, *Kościół jednoczący ludy...*, Sosnowiec, 21 V 1967, w: tenże, KiPA, t. 26, s. 314, W.

WYCHOWANIE DO OFIARY

*„Droga Młodzieży! Jeśli umiesz patrzeć w przyszłość - a my jesteśmy narodem ambitnym, który nie chce umierać! - musisz sobie postawić wielkie wymagania. Musisz wychowywać się w duchu ofiary i do ofiar się uzdalniać. Może bowiem przyjść taka chwila, w której **tylko ofiarą będzie można zagwarantować wolność naszej Ojczyźnie!**”*

S. WYSZYŃSKI, Warszawa, 24 czerwca 1966 r.

WEZWANIE DO SŁUŻEBNOŚCI

„Z poczuciem rodzinności łączy się też poczucie służebności. Służebność to przede wszystkim świadomość, że korzystamy z pomocy ludzi, którzy nas otaczają a sprawiedliwość zamienna wymaga, abyśmy czerpiąc pomoc od innych, sami również poczuwali się do niesienia jej otoczeniu, chociaż byśmy do tego nie byli wzywani. Służebność podyktowana jest współzależnością. Istniała ona nawet w życiu Jezusa i Maryi. Maryja była poddana woli Bożej, podporządkowała się jej jako Służebnica Pańska. Ale Jej podporządkował się dobrowolnie Jezus Chrystus. Gdy wrócił ze Świątyni Jerozolimskiej do Nazaretu, był poddany i posłuszny Maryi i Jezusowi.”

S. WYSZYŃSKI, *Wzajemna służba społeczna w narodzie polskim*. Uroczystość Królowej Polski, Jasna Góra, 3 V 1978, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 972

STAWIAĆ SOBIE – NIE INNYM! – WIĘKSZE WYMAGANIA

„A oto drugie zadanie dla was, być w miłości. To znaczy myśleć nie tylko o sobie, ale i o drugich. Musimy odzwyczajać się myślenia tylko o sobie. Przykazanie mówi: „Będziesz miłował bliźniego swego jako samego siebie.” Muszę porządnie siebie miłować, abym lepiej miłował innych ludzi. Im lepiej będę siebie kochał, prawdopodobnie zyska na tym bliźni. Nie jest to egocentryzm, samolubstwo, kręcenie się wokół siebie. Nie! Jest to zrozumienie głębi naszego człowieczeństwa, z którego wyrasta cała postawa myślenia o innych, i postawa służby, do której przygotowujemy się. Nie ma właściwie wiedzy bez postawy służenia, bo wiedza wymaga, nie powiem zaangażowania – gdyż to strasznie brzydkie słowo – ale jakiegoś oddania się – zaofiarowania, zapomnienia o sobie, by służyć tej dziedzinie, która mi później ułatwi służbę ludziom.

*„A więc drugie wymaganie: **być w miłości, myśleć o służbie i przygotowywać się do służby**. Wydaje się, że w naszych czasach demokratycznych jest to wyraz niepopularny. Ale to tylko złudzenie. Jeżeli dobrze rozumiemy sens życia i współżycia, widzimy, że jesteśmy ciągle obsługiwani. Sprawiedliwość więc wymaga, abyśmy innym służyli i innych obsługiwali. Znaczy to – nie wymagać za wiele od innych, ale wymagać wiele od siebie. **Stawiać sobie – nie innym! – większe wymagania.**”*

S. WYSZYŃSKI, *Inauguracja roku akademickiego na Akademii Teologii Katolickiej*. Słowo końcowe Prymasa Polski, Warszawa, Bielany, 6 X 1976, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 905

MARYJA WZOREM SŁUŻBY W RODZINIE

„(...)Maryja, oddana Rodzinie Nazaretańskiej, ukazuje nam wspaniałe godność najlepszej Matki. Staje się wzorem służby w rodzinie. Przewycięża skutecznie swoje osobiste sprawy. Oddana na służbę Chrystusowi daje nam przykład, jak w rodzinie ojciec i matka oddani są na służbę dzieciom Bożym. To już nie rodzice są najważniejsi w rodzinie! W Rodzinie Nazaretańskiej najważniejszy był Jezus, chociaż potrzebna była Maryja. W rodzinie domowej najważniejsze są dzieci, chociaż potrzebni są dzieciom ojciec i matka. Ale jak Maryja służyła Chrystusowi, tak i Wy, Dzieci Boże, macie oddać się całkowicie zaszczytnej służbie w rodzinie. Maryja stała się więc wzorem służby w rodzinie. I tak, jak stała w Nazarecie na straży Boga Człowieka, żyjącego pod Jej opieką i pieczęcią, tak też pragnie, abyście Wy wszyscy, Rodzice katoliccy, stali na straży powierzonych Wam dzieci Bożych, aby to, co jest Boże, Bożym pozostało. Jest to wielki problem wierności zadaniu rodzinnemu i powołaniu małżeńskiemu, aby wypełnić to zadanie, choćby w bólu, cierpieniu i męce, ale wiernie, do końca!”

S. WYSZYŃSKI, *Służysz ludom i narodom*, Homilia podczas Sumy w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny **15 VIII 1970 r.**

DOBRO RZECZYPOSPOLITEJ

*„Prymat człowieka – to sprawa wszystkich zobowiązująca. W tym ogromnym „bogatym złożu narodowym”, jakim jest Naród polski, każdy człowiek musi być ukochany. I to nie tylko uczuciowo i nastrojowo, ale czynnie, w służbie, w gotowości niesienia pomocy. To jest właśnie to „bonum reipublicae”. Ono nie wisi gdzieś w powietrzu. „**Dobro Rzeczypospolitej**” jest w Was, Dzieci Boże, w każdym z Was – w twojej żonie, w twoim mężu, w twoim synu czy córce, w tych maleństwach, które patrzą na Ciebie ufnyimi oczyma. A iluż ludzi, nie tylko niemowląt i dzieci, patrzą na nas tak ufnie! Czy możemy ich zawieść? To zobowiązuje nas wszystkich.”*

S. WYSZYŃSKI, *Sumienie prawe u podstaw odnowy życia narodowego*. W uroczystość Objawienia Pańskiego, Warszawa, archikatedra Świętego Jana, 6 I 1981, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 1037

Śladami papieskiego nauczania

„ABYŚCIE I WY TAK CZYNILI, JAK JA WAM UCZYNIŁEM”

„*Umywanie nóg, gest doskonałej miłości, jest znakiem rozpoznawczym uczniów: „abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Jezus, Nauczyciel i Pan, opuszcza swoje miejsce przy stole, aby zająć miejsce sługi. Odwraca role, podkreślając radykalną nowość chrześcijańskiego życia. Przez swoje uniżenie ukazuje, że miłować słowem i czynem znaczy przede wszystkim służyć braciom. Kto nie chce się z tym pogodzić, nie może być uczniem. Ten natomiast, kto służy, otrzymuje obietnicę wiecznego zbawienia.*



Kto kocha, nie liczy zysków i strat, nie szuka korzyści. Działa w ukryciu i bezinteresownie na rzecz braci, uznając, że każdy człowiek, kimkolwiek jest, ma nieskończoną wartość. W Chrystusie nie ma ludzi gorszych i lepszych. Są tylko członkowie jednego ciała, którzy pragną wzajemnie swojego szczęścia i chcą budować świat otwarty na wszystkich. Okazując troskę o innych i uczestnicząc aktywnie w życiu społecznym, dajemy świadectwo bliźniemu, że chcemy mu pomóc, aby mógł stać się sobą i ofiarować to, co ma najlepszego, z korzyścią dla niego samego i dla dobra całej ludzkiej wspólnoty. Braterstwo wypiera przemoc, a służba pokusę panowania.”

Św. JAN PAWEŁ II, Tekst przemówienia przekazany młodzieży do refleksji, Pole Marsowe, Paryż 21 sierpnia 1997 r.

Polecane materiały do indywidualnej pracy

Bp Paweł Cieślik, Służba bliźniemu, służba Narodowi, Przewodnik Katolicki, 34/2006
<https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2006/Przewodnik-Katolicki-34-2006/Przewodnik-liturgiczny/Sluzba-blizniemu-sluzba-Narodowi>

ks. Jacek Kucharski, Pomagać bezinteresownie i z miłością, Katolik.pl serwis internetowy
<http://www.katolik.pl/pomagac-bezinteresownie-i-z-miloscia,22631,416,cz.html>

MEDYTACJA

Służba.

Biblia bardzo często używa słowa: służba, służyć, sługa. W konkordancji Biblijnej znajduje się ponad 1000 fragmentów, gdzie jest mowa o służbie. Służba rozumiana jest w Biblii przede wszystkim jako pójście za głosem Boga. Służyć Bogu – to znaczy pełnić Jego wolę. Wszyscy ludzie wezwani są do służby. Jednak, aby życie człowieka stało się służbą konieczne jest oczyszczanie serca z egoizmu i ciągłe czuwanie nad sobą.

Ewangelisti ze szczerością opisują zdarzenie, kiedy Apostołowie ulegając emocjom solidnie się ze sobą pokłócili. Pokłócili się o władzę – o to kto z nich jest największy. Kiedy usłyszeli pytanie Jezusa o to, co się wydarzyło w drodze, zawstydzili się ponieważ zdali sobie sprawę, że ich podejście różni się od postawy ich Mistrza i tego czego ich uczył. Usłyszeli wtedy słowa, które musieli w przyszłości często rozważać – zwłaszcza w kontekście tajemnicy krzyża - *Syn Człowieczy nie przyszedł na ziemię po to, by Mu służyło, ale po to, aby służyć*. Zdali sobie sprawę, że bycie najważniejszym i pierwszym to służba wszystkim – aż do ofiary ze swego życia. Pierwszy z Apostołów, Św. Piotr otrzymał wskazówkę na całą swoją pasterską postugę w kościele: *A ty jak się nawrócisz umacniaj swoich braci* – a więc bądź dla nich, służ im. Na innym miejscu Pan Jezus wyraźnie powie, że służba jest rodzajem uczestniczenia w gotowych dziełach Bożych, których Pan pozwala nam dotknąć: *kiedy zrobicie to, co jest waszym obowiązkiem, mówcie: sługami nieużytecznymi jesteśmy, bo zrobiliśmy to, co jest naszym obowiązkiem*.

Każdy człowiek powołany jest do służby Bogu i bliźnim. Ta służba będzie miała swoją specyfikę w zależności od obranej drogi życia. Kapłan będzie służył sprawując sakramenty, katechizując, ewangelizując, modląc się i ofiarując za powierzony mu lud. Szczególnym środowiskiem służby jest Rodzina jako Domowy Kościół. Rodzina, która żyje i dzieli się wiarą, w sposób naturalny i spontaniczny angażuje się w służbę człowiekowi. Matka i Ojciec całkowitym poświęceniem dla dzieci służy całemu społeczeństwu - i jest to największa forma patriotyzmu jaki mogą dać rodzice Ojczyźnie. Dzieci poświęceniem dla rodziców uczestniczą w tej samej misji służby. Zamyśl Boga jest właśnie taki, że jeden człowiek powinien być dla drugiego darem. A skoro tak – to służba obejmuje wszystkich ludzi. Nawet ludzie chorzy i niepełnosprawni służą innym. Ci, którzy nimi się opiekują wiedzą dobrze ile otrzymują w zamian, a nierzadko nawet i otrzymują więcej. Nikt nie może się od służby innym wymówić. Ten, który powiedział Bogu *non serviam* z anioła światłości stał się aniołem ciemności. Sługa zły i gnuśny z przypowieści o talentach *został wyrzucony na zewnątrz*. Ludzie, którzy nie chcą służyć innym zamykają się w swoim egoizmie i ostatecznie skazują się na samotność i smutek.

To co może sprawiać pewien kłopot – zwłaszcza we współczesnym świecie – to fakt, że słowo służba może budzić u wielu złe skojarzenia: być kimś gorszym, zależnym od innych, podwładnym, niższym, być pomiatanym, a nawet nisko upaść. O wiele lepiej brzmi słowo *panować, czy mieć władzę* – bo to oznacza być kimś, być nad innymi, być kimś lepszym, znaczącym, mieć posłuch, mieć przewagę i czerpać ze swej przewagi korzyści.

Tymczasem Pan Jezus postawił pomiędzy tymi pojęciami znak równości. Nie łatwo to pojąć. Nawet niektórym chrześcijanom trudno to pojąć, że Jezus służąc innym panował. Swoje królowanie oparł na oddaniu się ludziom i Bogu. Niektórzy sądzą, że służba to podejmowanie jakiś nadzwyczajnych, heroiczych czynów – do których czują się nie zdolni. Tymczasem Jezusowi chodziło w rzeczywistości o zwykłe codzienne sprawy i o to, by w nich okazywać innym pomoc i dobroć, wzajemnie troszczyć się o siebie, wspólnie budować miłość w rodzinie,

dostrzegać potrzeby innych. Wierność w małych rzeczach przygotowuje człowieka na egzamin w sprawach wielkich. I taka służba jest służbą Bożą.

W życiu człowieka nie ma innej służby jak Służba Bogu: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych mnieście uczynili*. Ponieważ służba polega na spełnianiu Jego woli, wymaga posłuszeństwa. Posłuszeństwo jest w służbie najtrudniejsze. Do Proroka Jeremiasza Pan powiedział: *Pójdiesz do kogokolwiek cię pošlę i będziesz mówić, cokolwiek tobie polecę*. Bóg wyznacza Jeremiaszowi zadanie, którego prorok się boi: *Jestem młody, jak mam do nich przemawiać?* Bóg odpowiada Jeremiaszowi: *Nie mów: jestem młody, bo pójdiesz do kogokolwiek cię pošlę...?*

Bóg nie wzywa nikogo dla samego tylko wezwania. Każde powołanie jest ukierunkowane na jakieś zadanie. Bóg pošyla człowieka w określonym celu, by w ten sposób móc być w życiu swego ludu. Jednych nakazuje napominać, bo odeszli od Niego, innych pociesza, bo są w strapieniu, wyświadcza łaskę, przebacza. Bóg okazuje nam swoją miłość przez innych ludzi. Kiedy służysz innym dajesz świadectwo, że Bóg ich kocha.

Choć postawa służby zazwyczaj wymaga ofiary, trudu, wysiłku i zapominania o sobie, to rodzi owoc, który powszechnie poszukiwany jest przez człowieka – pokój serca. Jest on darem. Matka Teresa mówi, że z ciszy rodzi się modlitwa, z modlitwy rodzi się wiara, z wiary rodzi się miłość, z miłości rodzi się służba, ze służby rodzi się pokój. Jest bezcennym darem. Każdy trud, każda ofiara nie pozostanie bez nagrody. Pan wszystkim swoim sługom mówi: *Dobrze sługo dobry i wierny – wejdź do radości Twego Pana*, albo w apokalipsie: *Studzy Pana będą oglądać Jego oblicze.....*

Czy przyjmuję prawdę, że jestem sługą? Czy zgadzam się na służbę? Owocem służby jest pokój!

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Służyć – to nie znaczy rządzić kimś, realizować swój plan czyjegoś szczęścia... Służba jest pokorna i uległa. Jest cicha i się nie wynosi... Robi swoje – w pokorze prosząc Maryję – Matkę służby - o dobre odczytanie swojej roli w podjętej posłudze dla bliźniego... Maryjo, naucz mnie być Twoim cieniem obecności dla innych...
2. Wracajmy często w naszych działaniach do myśli Mahatmy Gandhiego:

„Służenie innym bez uczucia pokory jest jedynie zaspakajaniem egoizmu, zapatrzeniem się wyłącznie we własną osobę”.

Czy potrafię trwać przy łóżku ciężko chorego i z pokorą przyjmować wszelkie trudy a nawet upokorzenia płynące z tej posługi? Boże – proszę w pokorze, obdaruj mnie

mądrością serca, by wszelkie sytuacje w tej posłudze oświetlało tylko światło miłości a nie mojej małości.

3. Służba – to postawa wobec drugiego człowieka. Niektórzy wstydzą się tego słowa a tym bardziej bezinteresownego zaangażowania dla innych. Są i tacy, którzy chcieliby to słowo usunąć nawet z oficjalnej nazwy swojego zawodu. „*My nie służymy!*”. Dziękujmy Bogu, że w naszej Ojczyźnie – tak pięknie przypominają nazwy zawodów postawę gotowości służenia innym. Czy ja nie wstydzę się swojej postawy służby w pracy? Czy jestem jej wierny? Czy moja praca jest rutyną i traci z pola widzenia twarz bliźniego i jego sprawy? Przemyśl swój sposób bycia i odnoszenia się do bliźniego, gdy mu w coś pomagasz – czy go tym nie przygniatasz lub pomniejszasz?
4. Postaraj się w jakiejś formie wspierać działania wolontariuszy, którzy w różny sposób są obecni dla innych. Może także trzeba ich jakoś umocnić w tej postawie – szczególnie modlitwą...
5. Przemyśl, co w twoim życiu znaczy służba dla Domu Ojczystego? Jak się ona wyraża? – to przecież nasze wspólne dobro.

**“Spałam i śniłam, że
życie jest samą przyjemnością,
obudziłam się i spostrzegłam,
że życie jest służbą na rzecz
innych. Służyłam
i zobaczyłam, że służba
jest przyjemnością.”**

(Matka Teresa z Kalkuty)

